Nadieżda Michajłowna Ptuszkina

WSZYSTKO CÔ WIEM ♀ MĘŻCZYZNACH I KOBIETACH

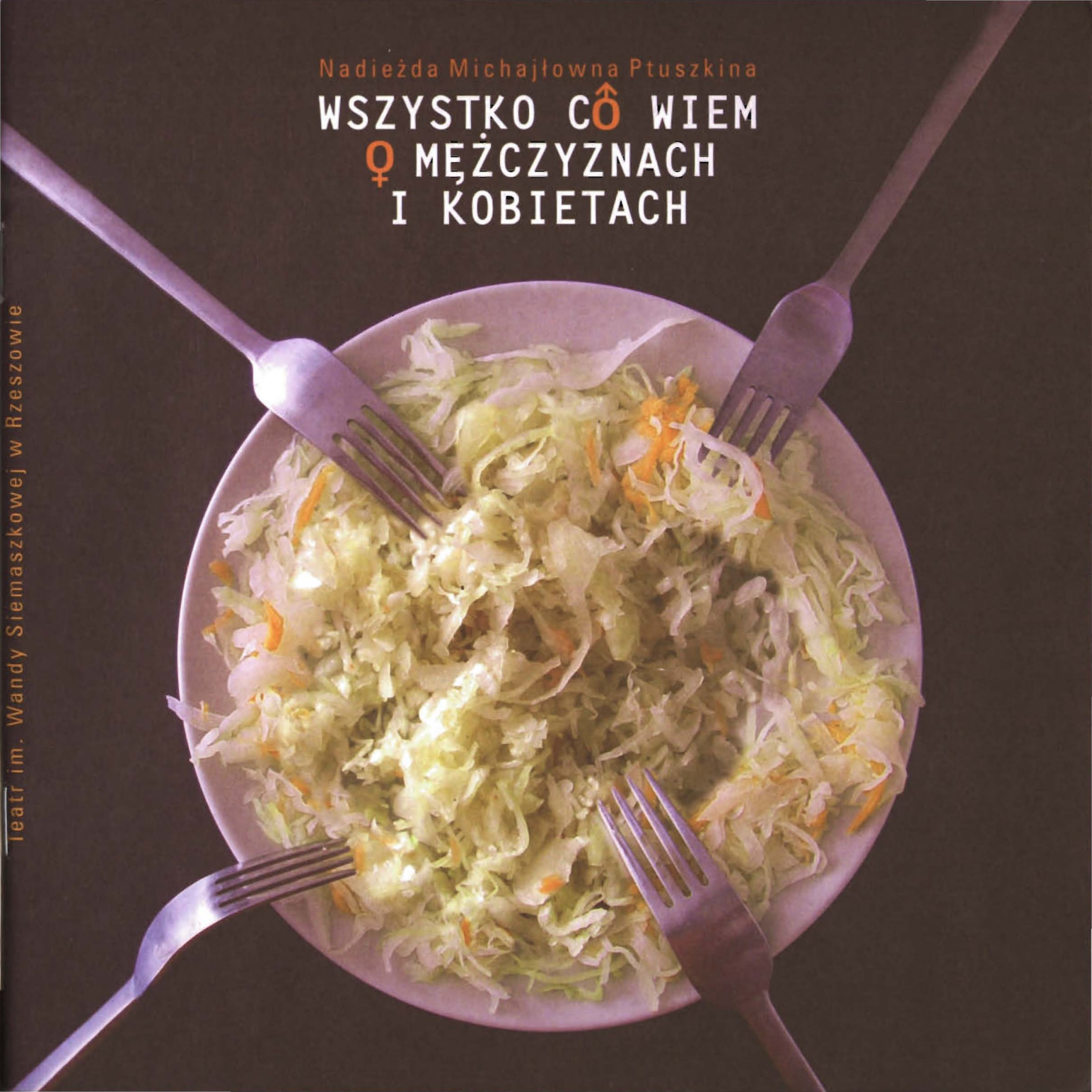

Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie
Dyrektor Naczelny - Przemysław Tejkowski

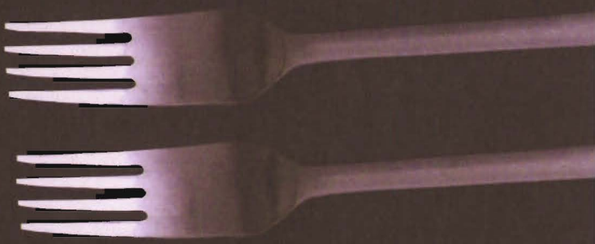

Piękno relacji międzyludzkich
jawi się w palecie półcieni.
Od świetlistej poświaty miłości,
przez szarości rozczarowań,
po ciemną stronę mroku nienawiści
i zdrady. Tacy jesteśmy.
Czasem śmieszni, czasem żałośni
i nieodpowiedzialni,
ale i cudownie twórczy.
Ten spektakl jest zatem
o nas samych.

Szymon Kuśmider
reżyser

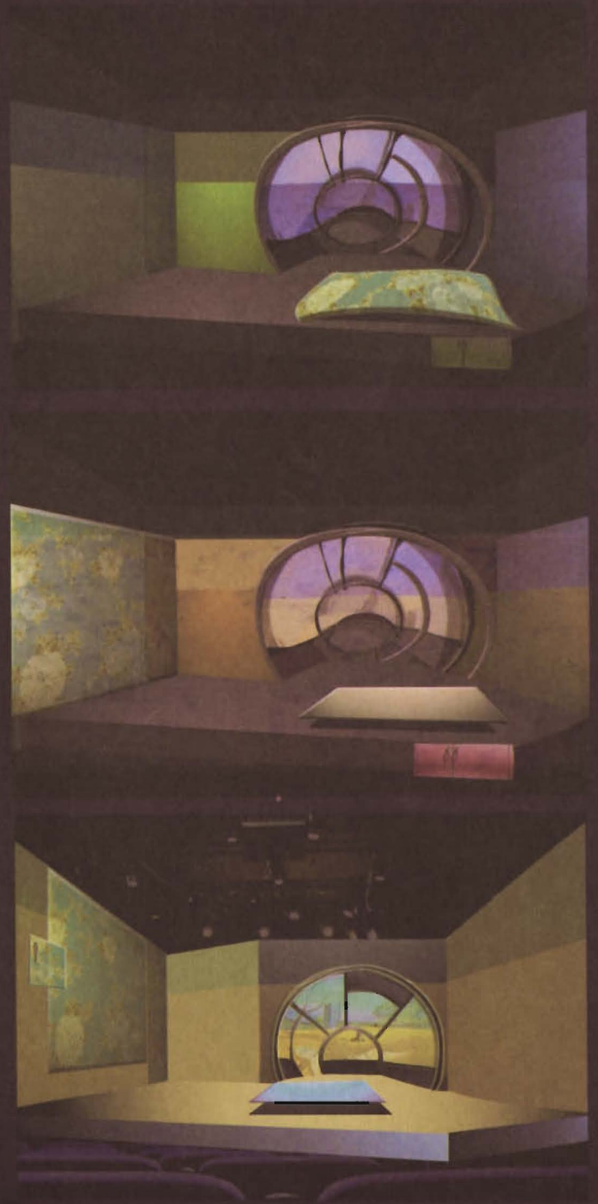

MIĘDZY KOMEDIĄ A TRAGIFARSĄ

We współczesnym świecie łatwiej o karierę i seks niż o miłość. Żeby dokopać się do pokładów romantyzmu i przyjaźni, męscy bohaterowie muszą zasnąć głębokim snem i śnić, że nawiązują kontakt z kobietą swoich marzeń. Ale dla silnej, inspirującej kobiety często i dwóch mężczyzn to za mało. Wodewil, nawiązujący do klasycznego wariantu francuskiego czworokąta, gdzie dochodzi w finale do wymienienia się partnerami i szczęśliwego zakończenia, zostaje sparodiowany i osadzony w rosyjskiej współczesności, zaś konsekwencje, które z tego wypływają, są nieprzewidywalne... Dla początkowo biernej i pasywnej Eleny mężowska zdrada staje się impulsem do odniesienia zawodowego i towarzyskiego sukcesu. Narzucona przez Wiktorię gra w wymienienie się mężami oscyluje pomiędzy komedią a tragiczną farsą. Dwie wizje erotyki, dwie wizje kobiecego szczęścia: „seksualny kociak za wszelką cenę" kontra ciepła, domowa kura, która okazuje się przedsiębiorczą restauratorką i... perwersyjną kochanką. Podczas gdy medialna gwiazda Wiktoria ma do zaoferowania tylko banalną „mądrość" a la Cosmopolitan, Elena posiada własny styl i wyobraźnię. Mało jednak siebie zna; nie podejrzewa, że wkrótce sięgnie po cudzego partnera. Dla Wiktorii sięgnięcie po męża Eleny nie stanowiło żadnego problemu. Kłótliwy czworokąt nie jest jednak ideałem Eleny, która nade wszystko pragnie miłości. I choć zdobywa serce zarówno cudzego, jak i własnego męża, każe wynosić się i jednemu, i drugiemu. Dopiero po tym wydarzeniu rozpoczyna się wewnętrzny proces „uromantycznienia" męskich bohaterów. We śnie Oleg i Edward godzą się i zawiązują „braterstwo" w swoim uczuciu do Eleny. Czytają poezję i śpiewają włoskie romanse...

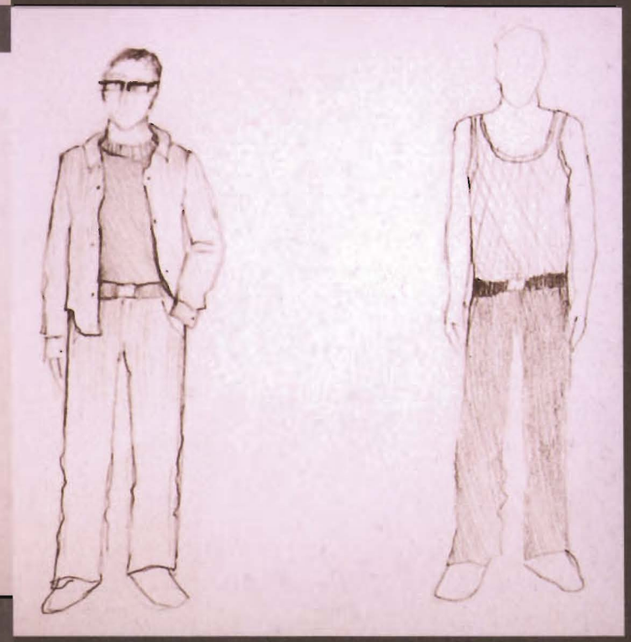

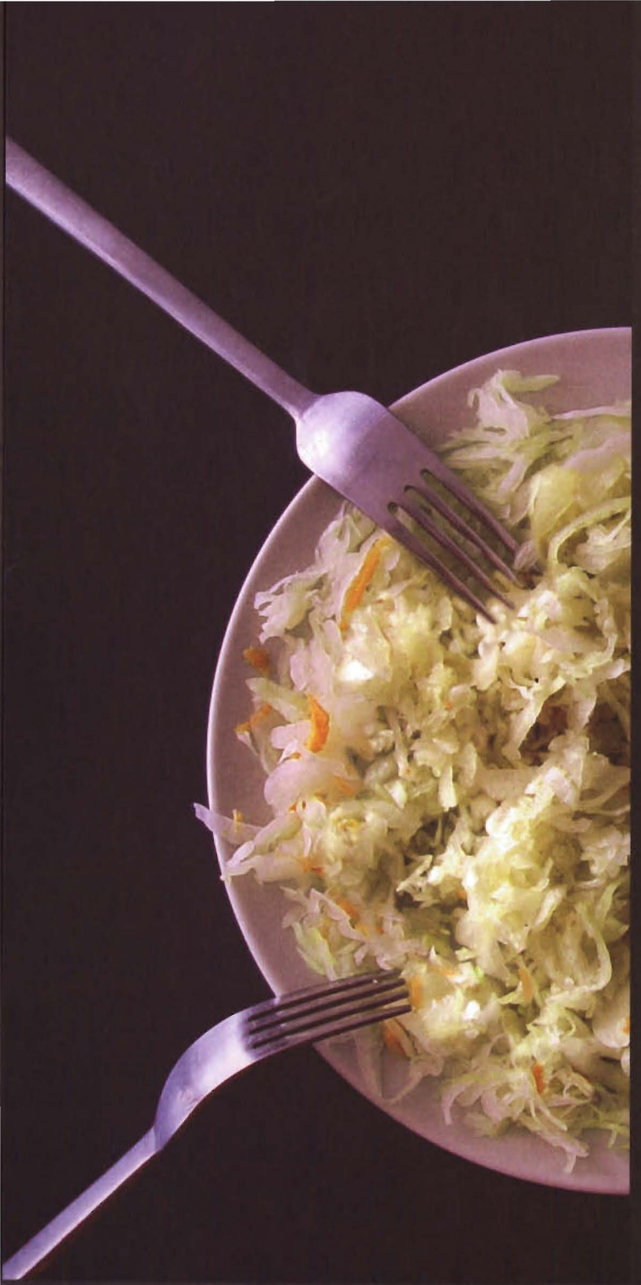

Nadieżda Michajłowna Ptuszkina

WSZYSTKO CÓ WIEM ♀ MĘŻCZYZNACH I KOBIETACH

Все, что я знаю о наших мужчинах и женщинах

Przekład
Zbigniew Landowski

Reżyseria
Szymon Kuśmider

Scenografia
Barbara Guzik

Muzyka
Olgierd Futoma

Ruch sceniczny
Magdalena Jędra

Inspicjent/sufler
Małgorzata Depta

Prawa autorskie do sztuki w Polsce reprezentuje Agencja ADiT

WICIA
Małgorzata Machowska

LENA
Beata Zarembianka

LOLO
Robert Chodur

EDZIO
Przemysław Dąbrowski

Prapremiera polska
27 marca 2009 r.
Mała Scena
im. Zdzisława Kozienia

ŻYCIE JEST KRÓTKIE I PRZEPIĘKNE

Urodziłam się w Leningradzie. Pochodzenie społeczne: tata - klasa robotnicza, mama - pielęgniarka. Korzenie mojego rodu: ze strony ojca wywodzę się z chłopów, którzy zajmowali się przewozem ludzi. Ponieważ wozacy z naszego rodu jeździli szybko, jak ptaki, po białorusku nazywano ich: ptuszki (ptaki). Stąd pochodzi nazwisko: Ptuszkina.

Dlaczego jestem Rosjanką, to sprawa niejasna: ze strony ojca jestem Białorusinką, a ze strony matki, jesteśmy Polakami, Francuzami, i jak przypuszczam - Żydami, ale o tych ostatnich, ze znanych powodów, milczano. Ze strony mamy, także pochodzę od chłopów, tym razem - pańszczyźnianych.

Ukończyłam zwykłą szkołę oraz muzyczną w klasie skrzypiec. Po ukończeniu szkoły przez rok pracowałam w fabryce jako ślusarz. Później podjęłam studia we Wszechzwiązkowym Państwowym Instytucie Filmowym na fakultecie filmoznawstwa. Pierwszymi moimi publikacjami prasowymi były recenzje filmowe i teatralne. W tej dziedzinie moim największym sukcesem było otrzymanie drugiej nagrody na Konkursie Wszechzwiązkowym za recenzję filmową. Następnie odeszłam z WGIK, ponieważ studia były nudne i mętne: zbyt wiele ideologii. Podjęłam pracę jako obwodowy korespondent „Leningradzkiej prawdy". Po rocznej pracy wstąpiłam do Leningradzkiego Instytutu Teatru, Muzyki i Filmu, na wydział reżyserski. Studiowałam tam przez dwa lata, ale kiedy nasz idol - Oleg Nikołajewicz Jefremow, przeniósł się z Teatru Sworemiennik do MChATu i rozpoczął nabór na swój własny kurs reżyserski, przy Szkole-Studio MchAT, odeszłam na kurs u Jefremowa. Po zakończeniu studium pracowałam jako reżyser w Nowomoskiewskim Teatrze Dramatycznym, zrealizowałam cztery spektakle. Jeden z nich otrzymał Nagrodę Komsomołu. Zdaje się, że moskiewskiego, a nie ZSRR jakoś to przeszło obok mnie i niezbyt dokładnie pamiętam - byłam podówczas już mężatką i matką dwojga dzieci. Miałam w nadmiarze energii, cierpliwości i pracowitości, radziłam sobie i z pracą, i z domem. Mój mąż był aktorem. Mieliśmy problemy mieszkaniowe - w Moskwie mieszkaliśmy w malutkim, jednym pokoju w dużym, komunalnym mieszkaniu. W Leningradzie tak samo: pokój w mieszkaniu komunalnym, gdzie, oprócz nas, mieszkała jeszcze jedna, ale bardzo liczna rodzina. Pojechałam z dziećmi do matki, do Leningradu, prawie dwa lata opiekowałam się nią i swoim młodszym bratem. W tym samym czasie mój ojciec za-chorował na raka, i przeżył swoją żonę, a moją matkę, o kilka miesięcy. Dopiero po ich śmierci wróciłam do Moskwy. Przez te trzy lata całkowicie wypadłam z teatralnego życia, w dodatku pojawiło się trzecie dziecko. Nie mogłam dokonać aborcji To znaczy, nie chciałam zabijać dziecka. Po prostu nie potrafiłabym żyć z myślą, że zabijam własne dziecko. Kariera mężowi się nie układała, dlatego zdecydowałam się dać mu carte blanche: miał zająć się tylko swoją karierą, a ja zajęłam się domem. W ten sposób przeżyliśmy jeszcze dziesięć lat. Był to dla mnie bardzo ciężki okres. Jestem odpowiedzialna i lubię żyć w rodzinie, chciałam zapewnić dzieciom dom i ciepłą, rodzinną atmosferę. Bardzo chciałam, żeby moje dzieci miały szczęśliwe dzieciństwo. Tym bardziej, że pod moją opiekę trafił także mój osierocony, młodszy brat. Bardzo ciężko pracowałam, a wieczorami i nocami starałam się stworzyć dzieciom dom - jak najwięcej przebywać z dziećmi. Przez cały czas mieliśmy trudności finansowe. Nie chcę opisywać tego szczegółowo. Ale osiągnęłam to, co zamierzyłam. Teraz moje dzieci uważają, że miały nieprawdopodobnie szczęśliwe i wesołe dzieciństwo. Starsze z moich dzieci żyją w szczęśliwych małżeństwach. Najmłodsza córka nie chce wyjść za mąż. Mam nadzieję, że tylko na razie… Kiedy moje dzieci podrosły, otworzyłam własną firmę, szybko zaczęłam sporo zarabiać. Przez cały ten, wieloletni okres dorastania dzieci i ich wychowywania pisałam. To uratowało mnie przed wieloma niebezpieczeństwami. Mąż i jego rodzina odnosili się do mnie porządnie, jednak mąż uważał, że dzieci należy oddać na wychowanie państwu. Sam wychował się w internacie i uważał, że tak jest lepiej. Zawsze był niezadowolony z dzieci, a mnie krytykował, za jego zdaniem ich złe wychowywanie. Uważał, że wyrosną na egoistów. Właśnie to było przyczyną powstania pierwszych konfliktów pomiędzy nami: pozwalał sobie podnosić głos na dzieci, nie szanował ich ludzkiej godności. Nigdy nie pozwolę uniżać siebie, i nigdy sama nie poniżam innych ludzi. Mój mąż na odwrót: potrafił wytrzymać uniżanie ze strony kierownictwa, ale sam też potrafił dać to odczuć innym ludziom. Generalnie rzecz biorąc zaczął obniżać swoje „loty". Rzadko pracował, spędzał coraz więcej czasu w „towarzystwie", pod pretekstem, że musi nawiązywać znajomości, aby szybciej robić karierę. Żadnych znajomości się nie dorobił, ponieważ nie potrafił znaleźć miary w spożyciu alkoholu. Nie mówiąc o tym, że znajomości znajomościami, a pracować trzeba. Im mniej pracował, tym więcej musiałam pracować ja. Kiedy zaczęłam sporo zarabiać, on przestał w ogóle pracować. Ale sytuacja w rodzinie się zmieniła dzieci już aktywnie pracowały i miały własne plany na życie. Nauczyłam je zarabiać pieniądze, ponieważ stwierdziłam, że nigdy nie wiadomo, co ze mną w życiu się zdarzy, że muszą być samodzielne, stworzyć sobie życie na odpowiednim poziomie i być szczęśliwymi. Mąż nie pracował, wiele sypiał, w domu nie pomagał, przestał dbać o siebie. Krótko mówiąc: rozczarował się, co do życia. Za to, przez cały czas konstruował jakieś wielkie plany. To był bardzo trudny i skomplikowany okres naszego życia. W dodatku mój brat zachorował na stwardnienie rozsiane. Okazało się, że to u nas rodzinne, genetyczne. Było mi bardzo trudno, ale nie mam nawyku histeryzowania, przerzucania swoich kłopotów na innych. Nie zmuszałam męża, aby szukał pracy, czy pomagał w domu. Po prostu zatrudniłam gosposię. Jego drażniło to, że ja ciągle pracuję, że piszę (był pewien, że jestem absolutnym beztalenciem, cały czas go irytowało, że piszę i nikomu nie pokazuję), że nie mam czasu zajmować się gospodarstwem domowym, że przychodzi gosposia. Krytykował ciągle moją pracę, bez przerwy prowokował awantury z powodu drobnostek. Wszystko zaczęło się między nami psuć. Akurat w tym czasie jedna z moich sztuk, zupełnie przypadkowo, trafiła do jednego z reżyserów, wystawił ją w Leningradzie Teatr Eksperyment. Był to dramat „Pomnik ofiarom". Spektakl odniósł wielki sukces. W tym samym sezonie, w tym samym teatrze wystawiono jeszcze jedną z moich sztuk „Wariatkę". Też z wielkim sukcesem. Jeden z aktorów powiedział mi, że powinnam wszystko rzucić, wyjąć z szuflady swoje utwory, a na pewno trafią na scenę. Te słowa wywarły na mnie wrażenie - zdecydowałam się. W 1994 roku zamknęłam firmę i rozniosłam dziesięć dramatów do kilku moskiewskich teatrów.

Rzeczywiście, wszyscy w różny sposób ale pozytywnie, zareagowali i już w maju 1995 roku, w Moskwie, w Teatrze im. Stanisławskiego odbyła się premiera „Przy skradzionym blasku", która odniosła ogromny sukces. W sierpniu, też w Moskwie, odbyła się premiera „Owieczki". Także odniosła sukces, chociaż przy okazji wybuchł skandal. Od razu stałam się sławna. W następnym, 1996 roku, zostałam liderem Rosji pod względem ilości inscenizowanych spektakli i oglądalności. Prawie w każdym mieście Rosji na scenie znajduje się któryś z moich utworów. Podobnie na Ukrainie. We wszystkich państwach, byłych republikach ZSRR, także wystawia się moje utwory (z wyjątkiem Gruzji, gdzie nigdy nie wystawiono ani jednego). Z moich dramatów zrealizowano wiele słuchowisk radiowych i filmów telewizyjnych. Dzięki sukcesowi moich sztuk udało mi się wrócić do reżyserii. Zaczęłam wystawiać spektakle, rzadko, ale z sukcesami. W Moskwie wyreżyserowałam „Krowę" w Teatrze im. Puszkina. Wyreżyserowałam także dwa spektakle w Europie. Zaczęto składać mi propozycje pisania scenariuszy, a jeden z producentów namówił mnie, abym podjęła się reżyserii filmu. Czy moje filmy odniosą sukces, na razie trudno powiedzieć. Czas pokaże. Nie chciałabym prognozować. Na razie widział je wąski krąg specjalistów, ale potraktowali je z sympatią. „Krowę" zaproszono na Moskiewski Festiwal Filmowy, co oznacza projekcję na największej tego typu imprezie w Rosji. Teraz w mediach pracuje młode pokolenie, to dla mnie pozytywny czynnik. Młodzież odnosi się do mnie z wiarą i entuzjazmem, z nimi mi się lepiej pracuje, niż z moimi rówieśnikami. Znajduję u nich więcej zrozumienia i akceptacji. W prasie rosyjskiej ukazuje się dosyć sporo materiałów o mnie, o tym, że reżyseruję filmy. Zazwyczaj wyrażają sympatię i pokładają pewne nadzieje w moich produkcjach filmowych, oczekują na ich premiery. To dla mnie zjawisko nieoczekiwane i stresujące. Nie lubię być w centrum uwagi, przedkładam swoje prywatne życie trzymać na uboczu. Zawieram z publicznością pakt o nieagresji, w zakresie życia artystycznego. Nie znoszę przyjęć, wielkich imprez i uchylam się od nich, kiedy tylko mogę. Kocham swoją pracę, swoich najbliższych, swoje zwierzęta, cudze - dobre - filmy, literaturę, przyrodę, odległe miasta, spokój i… aktywność. Lubię marzyć, uwielbiam spędzać wolny czas w niewielkim, ale dobranym, rozumnym i lekko zwariowanym towarzystwie. Przecież życie jest tak krótkie… i przepiękne.

Nadieżda Michajłowna Ptuszkina

NADIEŻDA MICHAJŁOWNA PTUSZKINA

Współczesny rosyjski dramaturg, reżyser teatralny i filmowy, scenarzystka. Urodzona w Leningradzie, tam ukończyła Państwowy Instytut Teatralny, a w 1977 roku została absolwentką wydziału reżyserii teatralnej renomowanego Studium przy moskiewskim MchAT. Jest autorką ponad 60 sztuk, kilkunastu zrealizowanych scenariuszy filmowych i kilku wyreżyserowanych przez siebie pełnometrażowych filmów.

Przez długi okres czasu pisała „do szuflady" zadebiutowała jako autor teatralny w 1982 roku na scenie w Taszkiencie, jednak na „wielką scenę" trafiła dopiero w 1994 roku, kiedy jej dramat „Mażor" wystawiono w Petersburgu. Od tego momentu Nadieżda Ptuszkina została najbardziej popularną współczesną autorką teatralną Rosji. Jej utwory pojawiły się na deskach moskiewskiego Teatru im. Stanisławskiego, im. Jermołajewoj, na Tagance, Art.-Klubie XXI, petersburskiego Teatru Eksperyment, Teatru na Litiejnym. Jej dramat „Rozhdestvenskije grezy" (Wigilijne życzenia) od kilku lat nie schodzi ze sceny MchATu. N. Ptuszkina jest obecnie najbardziej „kasową" rosyjską autorką sceniczną - jej utwory są wystawiane na kilkudziesięciu scenach równocześnie w Rosji, Ukrainie, Japonii, Wielkiej Brytanii.

ZBIGNIEW LANDOWSKI

Orientalista (UJ, UW), dziennikarz, adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego, leksykograf, autor kilkunastu książek oraz serii opowiadań, artykułów, wywiadów i reportaży, współautor słowników ukraińsko-polskich i polsko-ukraińskich i słowników cytatów łacińskich. Współpracuje z Wydawnictwem UW, KiW, WL, WP, Perun (Kijów), Pulsary (Kijów), Rebis, Świat Książki, Trio, Mada i innymi wydawnictwami w kraju i za granicą. Autor podręcznika akademickiego „Teoria przekładu. Wprowadzenie". Tłumacz literatury pięknej i naukowej (j. angielski, j. rosyjski, j. ukraiński) - m.in. B. Akunina, S. Łukjanienki, W. Rybakowa. W latach 1990-1994 dziennikarz akredytowany w Moskwie, w latach 2001-2003 w Kijowie. Specjalność naukowa - translatologia, islam w krajach byłego ZSRR i dwudziestowieczny dramat arabski (T. Al.-Hakim, S. Wannus).
Autor m.in. takich książek jak: „Przewodnik po muzyce klasycznej", „Cytaty łacińskie na każdą okazję", „Słownik cytatów łacińskich", „Kompletne rozmówki ukraińsko-polskie", „Słownik polsko-ukraiński i ukraińsko-polski", „Rozmówki polsko-ukraińskie". W przygotowaniu „Leksykon Świata Arabskiego", „Islam i Świat", „Islam - nurty, odłamy, sekty", „Chronotopy w dramatach epickich S. Wannusa".
Jest autorem wielu tłumaczeń, m.in. z angielskiego: „Szachy dla żółtodziobów", z rosyjskiego: „Nocny patrol" S. Łukjanienki, „Radca stanu" i „Koronacja" B. Akunina, „Grawilot <Cesarzewicz>" W. Rybakowa, „Robić za psa" i „Purpurowa aura protopartorga" E. Łukina, „Z dziejów Polaków w Kazachstanie" oraz z arabskiego: „Najświętsza Bahai" (w trakcie prac).
W dorobku przekładowym posiada również mniejsze formy prozatorskie (m.in. Charmsa, Ilfa i Pietrowa, Fiłonowa), oraz niewydane dramaty M. Arbayowej, N. Ptuszkinej, I. Razumowskiej.

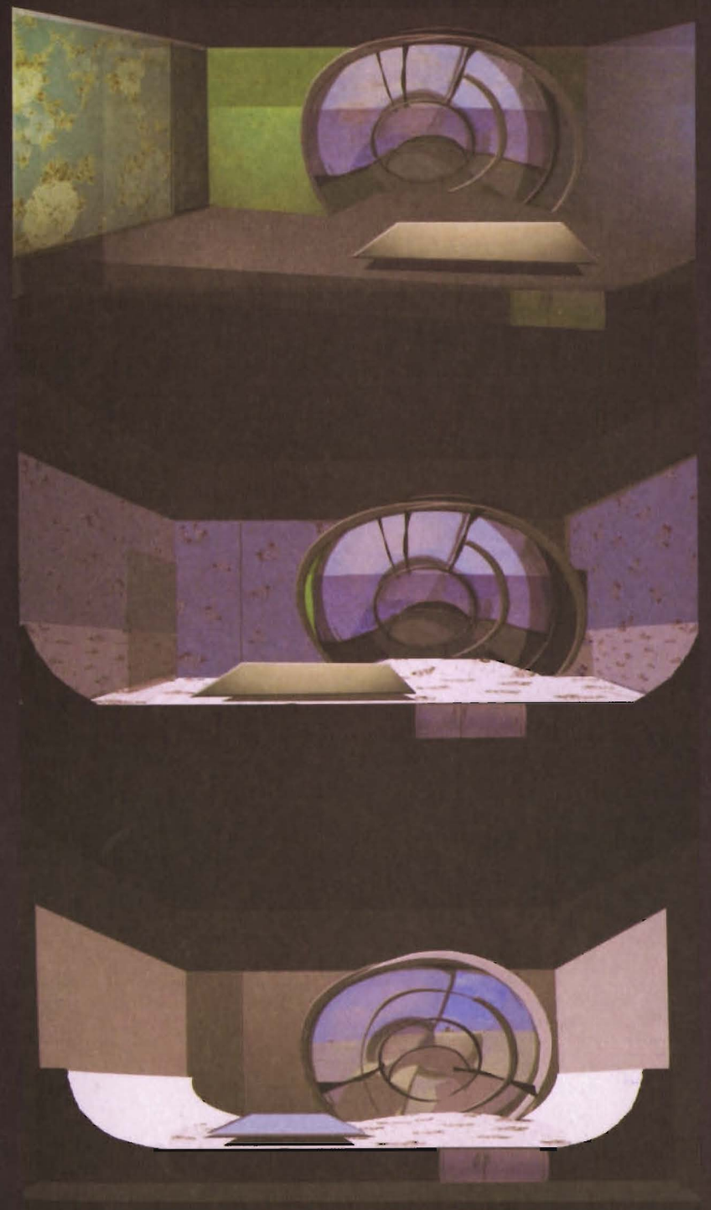

Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie
ul. Sokoła 7/9, 35-010 Rzeszów
tel. 017 853 20 01, fax 017 850 75 50
www.teatr-rzeszow.pl

asystent dyrektora/koordynator pracy artystycznej: Agnieszka Wajda
kierownik Biura Obsługi Widzów: Agnieszka Gawron
główny księgowy: Renata Pisarek
kierownik administracji: Augustyn Kotarba
kadry: Roman Pańczyszyn
kierownik techniczny: Jerzy Lubas
kierownik pracowni krawieckich: Elżbieta Baran
pracownia fryzjersko-perukarska: Zofia Tarkowska-Niemczuk
pracownia stolarska: Julian Kowalski
prace malarskie: Alicja Godek
główny elektryk: Sławomir Kawa
elektrycy-oświetleniowcy: Dariusz Lewicki, Piotr Tomaka
akustyka: Marian Kornaga
prace ślusarskie: Stanisław Wolski
pralnia, farbiarnia: Helena Boguń
prace tapicerskie: Andrzej Wolski
garderobiane: Danuta Bajan-Wojas, Kazimiera Buczkowska, Grażyna Kozioł
brygadier sceny: Mieczysław Osetek
montażyści: Mieczysław Fornal, Artur Gamracki, Artur Niemiec, Bogdan Rzucidło, Leszek Sas

redakcja programu: Marcin Kalita
opracowanie graficzne: Krzysztof Motyka
okładka i plakat: Agnieszka Dziama

Biuro Obsługi Widzów
tel./fax 017 853 22 52
tel. 017 853 20 01 w. 341, 342, 330
kasa teatru: tel. 017 850 89 89
bilety@teatr-rzeszow.pl

Teatr im.-Wandy Siemaszkowej jest instytucją kultury Województwa Podkarpackiego

www.teatr-rzeszow.pl